Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 16 **Kraków, dnia 15 Kwietnia 1928** **Rok XVIII**

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francj. **30** fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. W tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233.

Warcholstwo ukarane.

Przy otwarciu Sejmu zaszedł wypadek, że przed odczytaniem orędzia otwierającego sesję sejmowa wkroczyła na salę sejmową policja i wytaskała awanturników ze sali sejmowej.

Niektóre czasopisma podały ten fakt, jako **pogwałcenie(?!)** wolności(?!) poselskiej, — wiele czasopism aprobuje ten krok.

Ażeby i nasi Czytelnicy należycie ten fakt ocenić mogli, podaję poniżej kilka tych uwag.

P. Marjan Grzegorczyk w „Rzeczypospolitej" w artykule pt. „Pierwszy Sejm" zaznacza, że użycie siły zewnętrznej w Sejmie, jest „nie tylko niepotrzebne, ale niesłychanie drażniace i szkodliwe dla samego rządu, gdyż w bardzo niedwuznacznem świetle stawia wogóle cały jego stosunek do parlamentu.

Jeżeli zaglądniemy do t. zw. „Praw człowieka" to widzimy, że 4 punkt tych praw powiada: **„Wolność** zależy na **możności** robienia **wszystkiego, co nie szkodzi drugiemu".**

I tu właśnie tragedja komunizmu polega w tem, że jego wyznawcy tłumaczą sobie te „Prawa człowieka", na które się powołują, że wolność polega na możności robienia „wszystkiego", a przemilczają o tem że tylko tego „wszystkiego", **co nie szkodzi drugiemu.**

Poseł na to został wybrany do Sejmu, ażeby współpracował przy uchwalaniu ustaw i brał udział w rzeczowej kontroli władzy wykonawczej.

Przed wojną zachodziły wypadki w parlamencie węgierskim, że niektórzy posłowie uprawiając t. zw. czynną obstrukcję, uniemożliwiali parlamentowi wypełnienie jego zadania. Jak długo tolerowano to ich zachowanie się, to tych posłów uważali ich wyborcy za **„bohaterów"** i mawiali: patrzcie, co to za morowcy! tak mało ich jest, a mimo tego **uniemożliwiają** Sejmowi pracę. Taki stan rzeczy trwał dość długo, aż nabrano tam przekonania, że uniemożliwianie przez awantury obrad jest zwykłą **zbrodnią gwałtu publicznego.** Jeśliby ktoś wtargnął do sali sądowej lub do innego urzędu i przez gwałt uniemożliwił sędziemu sądzenie lub urzędnikowi urzędowanie, to w takim wypadku woła się na takiego draba pomocy policji lub żandarmerji. Tego samego środka użyłoby się, gdyby takiego gwałtu dopuścił się i sędzia lub urzędnik, któryby gwałtem chciał uniemożliwić urzędowanie drugiemu sędziemu lub urzędnikowi.

Ażeby więc awanturowaniu się posłów zapobiec ustanowiono wojskowo zorganizowaną wartę parlamentarną, która na wezwanie prezydenta Izby wkraczała na salę i wyrzucała przemocą awanturników.

Gdy w r. 1913 jeden wyrzucony poseł obraził słownie majora dowodzącego wartą, wówczas major użył broni na sali sejmowej, i ciął awanturnika szablą przez łeb. — Wojskowe władze wytoczyły mu śledztwo a **skonstato-**

wawszy, że postąpił w myśl przepisu, uwolniły go. I później toczyły się obrady rzeczowo i spokojnie, a wyrzucani na gębę awanturnicy bywali później uważani jako zwykli **sztubacy.**

Użycie przemocy w Sejmie byłoby wówczas bezprawiem, gdyby w przyzwoity sposób wypowiadającego swój pogląd komuniście, nie pozwolono na trybunie mówić, i swoje poglądy rozwijać.

I — mojem zdaniem — marszałek Sejmu i inni posłowie powinni spokojnie słuchać w spokoju wygłaszanych mów komunistów, i to z takim spokojem, z jakim lekarz-psychiatra słucha opowiadań warjata. Tego rodzaju wygłaszane mowy są odźwierciadlaniem zbiorowej duszy tych wyborców, którzy go do Sejmu wysłali.

I po wygłoszeniu spokojnej mowy komunisty powinien któryś **z młodszych** posłów zabrać głos, ażeby te wywody zbić (albowiem starszych posłów szkoda fatygować do zbijania tych absurdów). Jeżeli taki poseł, zamiast mówić rzeczowo i spokojnie, bredzi, kłamie, — wówczas marszałek wezwie go po raz pierwszy, drugi i po raz trzeci do porządku; a gdy się mowca nie zastosuje do wezwania władzy sejmowej, wówczas odbiera się mu głos, — a opornego każe się ze sali wynosić.

Użycie przemocy jest w tym wypadku koniecznością, ażeby położyć kres hultajstwu, uniemożliwiającemu pracę innym posłom. Kto się zachowuje jak sztubak powinien być traktowany jako taki.

Jan Kozicki.

Em. Es.

W przydrożnej kapliczce.

(Z cyklu: Wiejska droga).

Siedzi oto nad ziemią
Szczodrym deszczem spłukaną
Frasobliwy Pan Jezus
Z twarzą bardzo stroskaną.

Siedzi oto sprószony
Wśród gałęzi wierzbowych,
Jakby wyrósł z tej ziemi
Z grzywą onych zbóż płowych.

Nikt się przed nim nie skłoni,
Z pacierzami nie stanie,
Chyba nędzarz wędrowny
W połatanej sukmanie.

A on tem się nie troska
Ino siedzi zsępiony,
Że z rok na rok są węższe
Biedne ludzkie zagony.

Uniwersytet Katolicki w Lublinie.

Musimy się z P. T. Czytelnikami „Ludu Katolickiego" podzielić radosną nowiną.

Oto od czasu powstania Polski nie mogło się katolickie nasze społeczeństwo i wyłaniane zeń tylokrotnie rządy zdecydować na przyznanie katolikom prawa posiadania publicznej, najwyższej uczelni — Uniwersytetu.

Dopiero obecny rząd Marszałka Piłsudskiego przychylił się do słusznych żądań Polaków-Katolików i po przyznaniu katolickiemu Uniwersytetowi w Lublinie prawa publiczności zatwierdził również dnia 2 marca 1928 r. statut tegoż Uniwersytetu.

Dnia 14 marca 1928 r. Rada Ministrów zatwierdziła fundację Potulicką na rzecz Uniwersytetu Lubelskiego (czego nie można było od 1925 roku uzyskać.

Dnia 22 marca 1928 r. wreszcie Prezydent Rzpltej wydał Rozporządzenie o wyłączeniu majątków fundacji Potulickiej z pod działań ustawy o reformie rolnej. (Na co nie chciał się zgodzić Rząd Władysława i Stanisława Grabskich, jako patentowanych „katolików" i „narodowców").

Ma więc już Polska katolicka uczelnię, w której będą wychowywać się szeregi dzielnych katolików, uzbrojonych do walki z panoszącem się u nas złem w broń wiedzy i tej wiary, którą ludziom słabym i płytkim tak często odbierają studja na innych uniwersytetach, będących pod masońsko-żydowskim wpływem.

Gdy już więc tak materjalnie jak i prawnie ma nasz Uniwersytet katolicki zapewniony rozwój i przyszłość, my Katolicko-Ludowi życzymy Mu jak najwspanialszego rozwoju i rozkwitu dla dobra Kościoła i Ojczyzny. — A Jego Czcigodnym i Przezacnym Profesorom Szczęść Boże w pracy nad kształtowaniem ducha Polski.

Mussolini grozi Watykanowi.

Rzym starożytny, wielki i potężny Rzym cezarów i... pretorjanów od pierwszej chwili powstania Chrześcijaństwa, przeczuwając swój koniec niechybny, zwalczał naukę Chrystusa, jakkolwiek tolerował w tymże czasie wszelkie religje podbitych narodów pogańskich. Tradycja walki między władzą świecką a kościelną staje się odtąd faktem dominującym w dziejach Italji. Czy to w okresie rozkwitu Świętego Imperjum Rzymskiego, czy w czasach Reformacji i Rewolucji, czy też w najnowszej epoce utworzenia królestwa włoskiego pod berłem dynastji Sabaudzkiej — nie masz pokoju między kościołem a władcami świeckiemi. Odwieczny spór o władzę suwerenną zakończył się po wkroczeniu wojsk królewskich do Rzymu w 1870 roku dobrowolnem zamknięciem papieża w Watykanie.

Po przewrocie faszystowskim wydawało się, iż stosunek włoskich władz państwowych do Stolicy Apostolskiej uległ radykalnej zmianie. Słaby jeszcze naówczas faszyzm w poszukiwaniu sojuszników oprzeć się musiał na partji katolicko-ludowej wyrazicielce interesów i polityki Watykanu. Przywrócenie nauki religji w szkołach powszechnych, jako przedmiotu obowiązkowego, zawieszenie krucyfiksów w urzędach państwowych, udzielenie szeregu udogodnień i przywilejów klerowi katolickiemu, — pierwsze to były jaskółki, zwiastujące poprawę stosunków między Kwirynałem a Watykanem. Twierdzono nawet powszechnie, że niedaleki jest moment opuszczenia murów Watykanu przez obecnego Papieża, ponoć zapalonego alpinisty.

Mussolini zapomniał jednak o swych przyrzeczeniach, gdy dyktatura faszystowska umocniła swą władzę i nie odczuwała więcej konieczności szukania poparcia wśród innych partyj. Obietnice rozszerzenia granic państwa Kościelnego aż do morza, oraz udzielenia Kościołowi katolickiemu wiekszych prerogatyw, pozostały jeno w sferze pobożnych życzeń. Natomiast zarysowuje się między Stolicą Apost. a faszyzmem nowy konflikt, który w ostatnich czasach przybrał wyjątkowe ostre formy.

Głośna skarga Niemców, zamieszkujących Tyrol Południowy, oparła się o Stolicę Apost. W imieniu dwustu tysięcy katolików tyrolskich, mówiących po niemiecku, zwrócił się do Papieża ks. prymas Austrji kardynał Piffl o interwencję. Ojciec św. szczerze wyznał, iż nie ma możności oddziałać w tym kierunku na rząd włoski, ograniczyć się zaś może jedynie do udzielenia błogosławieństwa wiernym. Oświadczenie Papieża dało faszystom powód do zaatakowania w nader ostry sposób Ojca św. Faszystowskie pismo „Tewere" wręcz oskarża Watykan o inspirowanie austrjackiego kanclerza ks. Seipla do występowania przeciwko rządowi włoskiemu. Konflikt rozszerza się z błyskawiczną szybkością: kardynał Gaspari w „Osservatore Romano" przestrzega biskupów katolickich przed angażowaniem się w sprawy polityczne, podkreślając, że katolicyzm nie ma nic wspólnego z dyktaturą faszystowską. Sam Papież poruszył stosunek rządu faszystowskiego do Watykanu w swem ostatniem przemówieniu do członków komisji diecezjalnych i przedstawicieli organizacyj katolickich, w którem potępił obecną taktykę centrum katolickiego, stwierdzając, iż milczał dotąd, aby nie utrudniać sytuacji, której wszak za dobrą uważać nie można.

I tu stała się rzecz niesłychana, której nie notowały nawet kroniki Rosji Sowieckiej, lub Meksyku: zarządzeniem rządu faszystowskiego zabroniony został przedruk i rozpowszechnianie ostatniego przemówienia Głowy Kościoła Katolickiego. Jest to pierwsze posunięcie nie umiejących się liczyć z rzeczywistością dyktatorów Italji posunięcie tak doniosłe, iż może kardynalnie zmienić ustosunkowanie się sił wewnętrznych na półwyspe Apenińskim.

Rózgi liktorskie pozostają tylko rózgami; grozić niemi Watykanowi równoznaczne byłoby z porywaniem się z motyką na słońce...

(„Głos Prawdy") .



POKRZYWDZENIE POLAKÓW W RUMUNJI

Minister Zaleski przyjął delegację obywateli ziemskich Polaków z Besarabji, których majątki uległy wywłaszczeniu ze strony rządu rumuńskiego. Delegacja przedstawiła p. ministrowi żądanie rekompensaty ze strony Rumunij za wywłaszczenie majątków. Jak się dowiaduje my, są podstawy do wniosku, że przeciągająca się od lat sprawa ta została nareszcie ruszona z martwego punktu.

Order Białego Lwa dla mgr. Marmaggiego.

Dzisiaj popołudniu nadzwyczajny poseł i minister Republiki Czechosłowackiej Dr. Wacław Girsa wręczył nuncjuszowi apostolskiemu w

Polsce monsignorowi Marmaggiemu, w siedzibie nuncjatury odznakę Wielkiego Krzyża. Orderu Białego Lwa, nadaną mu przez Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

OJCIEC ŚW. O WYCHOWANIU FIZYCZNEJ MŁODZIEŻY.

W tych dniach Ojciec św. przyjął grupę katolickiej młodzieży włoskiej, złożonej z tysiąca delegatów. W przemówieniu, wygłoszonem do niej, Papież poruszył między innemi sprawami kwestję wychowania fizycznego, zaznaczając, że troska o rozwój fizyczny w żadnym razie nie może usuwać na dalszy plan wychowania i wykształcenia duchowego, oraz wypełniania obowiązków religijnych, zwłaszcza tych, których Kościół wymaga ze szczególną surowością.

KAPŁAN KATOLICKI DRUGI RAZ MINISTREM JUGOSŁAWJI.

Ksiądz Antoni Koroszec, przywódca słoweńskiej partji ludowej, był ostatnio ministrem handlu w gabinecie słoweńskim. Jako taki otrzymał przezwisko „kapłana kolejowego". Obecnie mianowany został ministrem spraw wewnętrznych. W celu zapoznania się naocznie ze stosunkami w kraju, odbył on długą podróż po całem królestwie. Za poprzednich rządów ks. Dr. Koroszca pociągi w Jugosławji chodziły ze ścisłą dokładnością i punktualnością, ponieważ linje kolejowe były lepiej niż kiedykolwiek obsługiwane. Ks. Koroszec cieszy się poważaniem nawet u swych przeciwników politycznych.

BOLSZEWICY NA TEMAT ROZBROJENIA.

Bolszewicy, aby tumanić ludzi głoszą hasło jakoby im się rozchodziło o wieczny pokój i rozbrojenie.

Na piątkowem popołudniowem posiedzeniu komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Litwinow oświadczył, że wobec publicznego odrzucenia przez komisje propozycji delegacji sowieckiej w sprawie całkowitego zniesienia zbrojeń, przedstawi on nowy projekt, zmierzający jedynie do częściowego rozbrojenia. W odpowiedzi przewodniczący komisji Loudon stwierdził, że projekt taki na bieżącej sesji nie będzie już mógł być rozważany.

POLAK BUDUJE OLBRZYMI MOST W AMERYCE.

Gazety amerykańskie donoszą, że syn znakomitej artystki, inż. Ralf Modrzejewski, przystąpi do budowy olbrzymiego mostu na rzece Delavare, koszt którego wyniesie pięć miljonów dolarów.

WZROST POWIETRZNEGO RUCHU TOWAROWEGO.

W czasie od 1 do 15 marca br. ruch towarowy na linji powietrznej Wiedeń—Kraków osiągnął rekordowe cyfry. W okresie tym przewieziono 4.774 kg. towarów, wykorzystując cały dozwolony tonaż płatowców. Zgłoszeń na przewóz w tym okresie czasu było tak dużo, że biuro „Aerolotu" w Wiedniu zmuszone było odmówić przewozu frachtów na łączną wagę 4500 kg., jak również sprzedaży biletów 9-ciu pasażerom.

CIEKAWE.

Wędrówki zwierzęce.

Wędrówki zwierząt są w świecie zwierzęcym zjawiskiem bardzo powszechnem i oddają się im zarówno ptaki, jak zwierzęta żyjące w morzu, czy na lądzie.

Zdaje się, że głównemi przyczynami tych wędrówek są: 1) głód lub brak pożywienia, 2) troska o potomstwo, 3) instynkt samozachowawczy.

Jedne zwierzęta wędrują w terminach stałych inne w nieokreślonych tak, że nie można tu ustalić jakichś reguł.

Z pośród większych zwierząt (ssaków) wędrują małpy. Tybetańskie koczkodany i abisyńskie pawiany znane są z tego, że schodzą w zimie na niziny, chroniąc się przed mrozami.

W południowej Afryce odbywają się w porze suchej masowe wędrówki antylop, piżmowców i bawołów. Stada zajmujące kilka mil kwadratowych pędzą wtedy, poszukując za nowemi pastwiskami i wodą. Za niemi zaś pędzą lwy i lampart niszcząc co się da. Niema wówczas siły, którąby zdołała przeciwstawić się oszalałym zwierzętom!

Na Syberji wędrują w podobny sposób renifery. Na przedzie ciągną tu krowy i cielęta, za niemi młode a na końcu stare samce.

W Grenlandji odbywa takie wędrówki wół piżmowy.

Nietoperze odbywają wcale dużo wędrówek. Emigrują one mianowicie albo gdy cierpią na brak pożywienia, albo gdy grożą im deszcze. Są nietoperze, które przebywają olbrzymie przestrzenie między Europą środkową i południową, a archipelagiem Malaiskim!

Bardzo ciekawe są dalej wędrówki lemingów. Są one nieco mniejsze od myszy. Co kilka lat, gdy rozmnożą się w miljony (a żyją w okolicach tundry północnej) zbierają się w olbrzymie armje i maszerują. Przepływają wówczas jeziora głębokie i rzeki rwące, zatoki morskie! przechodzą całe pasma górskie i wciąż idą jak żywioł. Gdzie przejdą, pozostaje potworne zniszczenie w roślinności. A w końcu, wyniszczone głodem zmordowane, nękane przez kuny, lisy

i łasice — rozpływają się zdziesiątkowane.

Podobnie wędrują norniki. Rozpoczynają one swoje wędrówki z wiosną. Dzieje się to na Syberji i Kamczatce. Także i w Europie ale rzadko zdarzają się takie wędrówki myszy — darniówek. Powszechnie znane są też wędrówki szczurów. Te przepływają nawet oceany.

Na wodach odbywają corocznie wędrówki delfiny, wieloryby i foki. Te ostatnie wędrują nieraz z pod bieguna aż do Francji, Afryki, Ameryki Północnej, a nasi rybacy na Bałtyku nie raz je także w takich okolicznościach poławiali.

Krokodyle wędrują nieraz nawet po 700 mil morskich! Wiadomo, że wędrówki żółwi mają na celu grzebanie jajek w piasku — a więc ochronę gatunku.

Na tarło z morza wypływają do rzek jesiotry (z wiosną), minogi, łososie, głowacice. Natomiast węgorze wędrują do morza. Mają one nawet swoje stałe tarliska, niekiedy w głębi 5.000 m. w oceanie.

Najbardziej popularne są jednak wędrówki morskie tuńczyków, makreli, sardynek, śledzi i krabów. Dzięki tym wędrówkom zdobywa sobie człowiek tanie a obfite pożywienie.

Dla laików będzie ciekawem, że w okolicach tropikalnych istnieją ryby t. zw. żebrowień i pokrewne, które maszerują po ziemi, poszukując wody na wypadek posuchy. To samo zresztą czynią jeszcze łażce i ramiona, która wyłazi specjalnie na łów owadów z wody.

Z owadów wędrują wiele mrówki i motyle: bielinki—kapustniki, osetniki i błyszczka. Gromady motyli przelatują nieraz całemi godzinami. W dorzeczu Amazonki istnieją motyle catopsila tak mądre, że lecą zawsze przed południem rojami całymi w górę rzeki, a wieczorem po najedzeniu się, na nocleg wracają w dół rzeki. Motyl półn.-ameryk. anosiaplexippus przelatuje corocznie pod jesień olbrzymie przestrzenie aż do Florydy i Indji Zachodnich, ażeby z wiosną powrócić.

Nawet gąsienice niektóre wędrują! Z pośród drobniejszych owadów zwykły wędrować biedronki i szarańcza. Szczególniej potworne szkody wyrządzają ludzkości przeloty szarańczy. Stałym terenem klęsk takich bywają kraje tureckie, południowo-wschodnia Afryka, niekiedy północ. Ameryka

Najbardziej jednak interesujące są przeloty ptaków. Mają one przeważnie stałe drogi. Jedne lecą w jesieni do ciepłych krajów, jak u nas bociany, żórawie, wilgi, jaskółki, dzikie kaczki i gęsi. Zwiastunami wiosny u nas bywają natomiast przylatujące skowronki, szpaki, czajki, drozdy i gołębie. W kwietniu wracają kukułki, wilgi, słowiki i dzierżby.

Miejscem krzyżowania się różnych powietrznych dróg ptasich jest wyspa Helgoland.

Wysokość

przelotów ptasich jest bardzo różna. Gołębie lecą n. p. w wysokości 1.500—2.000 m., mewy od 1.300—4.200 m., czajki od 1.375—2.450 m., przepiórki od 1.200—2.100 m., a jaskółki od 600—1.800 metrów.

Szybkość

lotu ptaków bywa wcale przyzwoita.

Nasza zwyczajna pliszka może zrobić n. p. w godzinę 51 km., gołąb 94 km., słowik 90 km., jaskółka 126 km., mewa aż 223 km. !

Skoro uczeni odkryją kiedyś prawa rządzące temi wędrówkami i przelotami zwierząt i ptaków — niewątpliwie, ludzkość zapragnie regulować ruchy owe i wtedy zwierzęta staną się zupełnymi niewolnikami człowieka.

Narazie jednak do tego jeszcze bardzo daleko.



„Włościanin" w ten sposób odpowiada na zarzuty „Ch. D.", „Piasta" i „Endecji", że „Jedynka" nie zwracała się do nich z prośbą o poparcie kandydatury Bartla na marszałka Sejmu.

Czytamy tam:

> Ze strony prawicy i niektórych ugrupowań lewicowych zwrócono się z zarzutami przeciw Jedyncе, dlaczego Jedynka nie starała się o głosy ich, dlaczego nie omówili warunków, na których kompromis mógłby dojść do skutku. Jest to typowy przykład niezrozumienia ducha nowej epoki, która zapanowała po przewrocie majowym, a której wykładnikiem w Sejmie jest Jedynka. Nie ulega wątpliwości, że drogą konszachtów, koncesyj i koncesyjek Jedynka osiągnęłaby większość przy wyborze marszałka.
>
> Byłoby to jednak wejść z powrotem na drogę grząską i ślizką dawnego Sejmu. Dzisiaj nasi posłowie muszą zapomnieć o koncesjach i interesikach, dzisiaj czeka ich inna praca, praca uczciwa. Marszałek Piłsudski chce współpracy, ale nie za cenę ustępstw. Piłsudski chce zobaczyć, czy praca z Sejmem tym razem będzie jeszcze możliwa.

Czy nie za ostro? Dawne opozycyjne stronnictwa, zwłaszcza „Ch. D." i częściowo „Piast"

(bez Witosa), zrozumiały, że tylko współpraca z rządem może uratować Polskę przed wpływami lewicy. Trzeba tylko było propozycji. Obecnego Sejmu, a zwłaszcza prawicowych jego ugrupowań nie można mierzyć miarą stosowaną do przeszłego Sejmu.

Rząd obecny nie obawia się „targów", bo nikt się z nim targować nie będzie, a jeśli będzie targ, to nie o koncesje partyjne.

Nauka dana społeczeństwu przez Marszałka nie poszła w las, ale dobra wola musi objawić się obustronnie. **Es.**



Kary cielesne i charakter dziecka.

Wielu rodziców uskarża się na swe dzieci, że są nieznośne, złośliwe, że — jak się to mówi — nie można dać im rady. Przytem mówi się zbyt często o dziecku w jego obecności, że jest wyrodkiem rodziny. W wypadkach posiadania dzieci niegrzecznych rodzice nie zdają sobie zazwyczaj sprawy, że sami ponoszą winę, stosując wobec dziecka niewłaściwe sposoby wychowania. Postępowanie rodziców względem dzieci jest bowiem najczęściej przyczyną ujemnych cech charakteru dziecka.

Gwałtowność charakteru — skłonność do złości i kłótliwości — oto cechy, które rozwijają się w rodzinach, w których zwłaszcza rodzice nie starają się wpływać na uczucie i rozsądek dziecka innemi środkami, jak tylko różnemi karami cielesnemi czy wogóle karami. Przy tej okazji nie zawsze postępuje się z dzieckiem sprawiedliwie. Często rodzice pod wpływem chwilowego własnego uniesienia karzą dziecko surowiej, niż ono na to zasługuje. Żywość charakteru dziecka jest cechą raczej dodatnią niż ujemną. Dlatego nie należy poskramiać jej batem, tamując przez to swobodę dziecka. Dziecko tę swobodę w pewnych granicach mieć zawsze powinno. Zabijanie jej jest równoznaczne z zabiciem twórczości u dziecka.

Od dawien dawna istnieje przekonanie, iż każde przewinienie dziecka, choćby było najbłahsze, musi być ukarane. Tymczasem zapomina się, iż dziecko tak samo jak starszy ma swą godność. Niestety, często nazywa się dziecko publicznie, przed obcymi, kłamcą, złodziejem itd. Dziecko bardzo silnie odczuwa poniżenie swej godności. Często zacina się, zamyka w sobie, hamuje samo rozwój najlepszych skłonności i dobrych stron swych w obawie przed niezasłużoną karą lub obelgą.

Najwięcej rozpowszechnioną karą jest stosowanie kary cielesnej. Kara ta tymczasem nie jest wcale takim cudownym środkiem jak się to na ogół rodzicom i wychowawcom wydaje, zwłaszcza, jeżeli stosuje się ją w stosunku do każdego dziecka, nie wnikając w jego charakter. Przy wymierzaniu kary cielesnej podnieca się przedewszystkiem system nerwowy dziecka, który pociąga za sobą stan przygnębienia. Dziecko zwłaszcza z natury wrażliwe, chcąc się z tego stanu wydobyć, zaczyna broić i psocić, co pociąga znów za sobą dalsze kary cielesne. Proces powyższy powtarza się kilkakrotnie. Dzięki jemu potęguje się rozdrażnienie dziecka i rozwija się coraz więcej w dziecku skłonność do złości. Dziecko bite nie lubi swego otoczenia, nie odczuwa serdeczności rodzinnej i stale czuje się pokrzywdzone. Myśli o odwecie. Wobec tego obraca się w błędnem kole, broi na nowo i dostaje lanie i tak wciąż.

Lepiej od kar cielesnych wpłynąć może na dziecko dobre słowo rozsądne i choćby stanowcze. Należy przemawiać do dziecka, do jego rozsądku, wykazywać błędy popełnionego występku, wogóle interesować się dzieckiem, a przytem zaspokajać wszystkie te potrzeby, które można zaspokoić. W razie niemożności zaspokojenia jakiejkolwiekbądź potrzeby, należy w sposób przystępny dziecku wyjaśnić powody niezaspokojenia.

Wpływ na rozsądek dziecka wymaga wprawdzie dłuższego czasu, jest jednakże drogą najpewniejszą.

Wychowanie dzieci winno stworzyć warunki, w których dodatnie cechy dziecka mogłyby się rozwijać. Rodzice, a szczególnie matki, winny się głęboko zastanowić nad sposobem kary, a nie działać w porywie pierwszych wrażeń, wywołanych występkiem dziecka.

Z „raju" sowieckiego.

SKUTKI WOLNEJ MIŁOŚCI I ŚLUBÓW CYWILNYCH.

Obława na bezdomne dzieci w Sowietach.

W Charkowie i Kijowie policja dokonała obławy na bezdomne dzieci. Policja zatrzymała po kilkadziesiąt dzieci, przeważnie prowodyrów band dzieci bezdomnych, które są wskutek napadów prawdziwą plagą tych miast.

SWEGO ZAMORDOWALI A CUDZEGO WITAJĄ.

Prasa sowiecka ogłasza ceremonjał przyjęcia króla afgańskiego Amanullaha. Na granicy sowieckiej król Amanullah powitany zostanie

przez szefa protokołu komisarjatu ludowego spraw zagr. oraz przedstawiciela armji czerwonej, Pugaczowa. W Moskwie na dworcu Amanullaha oczekiwać będą: prezes wszechzwiązkowego CIK'a, Kalinin, prezes Sownarkoma, Rykow oraz komisarze: Cziczerin i Worosziłow. Drugiego dnia pobytu władcy afgańskiego odbędzie się defilada wojskowa armji czerwonej. Prawdopodobnie król Amanullah odwiedzi także i Kronsztadt, gdzie będzie obserwował defiladę floty czerwonej.

NASZYM CHŁOPSKIM RADYKAŁOM UWIEŁBIAJĄCYM SYSTEM SOWIECKI!!

12 tysięcy włościan w więzieniach sowieckich.

Według urzędowej statystyki znajduje się obecnie w więzieniach sowieckich 12.000 włościan, oskarżonych o przechowywanie zboża.

TROCKI UCIEKŁ ZE STWORZONEGO PRZEZ SIEBIE „RAJU!".

Granicę łotewską przekroczył Trocki w nocy z 29 na 30 marca, przebrany za przemytnika i został ujęty przez żandarmerję graniczną. Przy ujęciu legitymował się paszportem łotewskim na nazwisko niejakiego Rosenkranza. Władze łotewskie uwolniły go. Na ul. Dorpackiej w Rydze, gdzie mieszka Trocki, zjawił się oficer policji i stwierdził podobieństwo jego z przywódcą bolszewickim. Rzekomy Rosenkranz przyznał się wreszcie, że jest rzeczywiście Leonem Trockim i że uciekł z żoną, pomocnikiem komendanta moskiewskiego okręgu wojskowego Lazejewiczem i przywódcą bolszewickim Wazeticzem. Władze łotewskie zachowują o dalszym losie Trockiego milczenie.



CO PISZE LUD

Z powiatu pilzneńskiego.

Bardzo słusznie i pięknie napisał ks. kanonik Osmólski o SKL. Istotnie, mimo zmniejszonej liczby mandatów, wychodzimy wzmocnieni co do liczby głosów. Szukaliśmy sojuszników na wybory — nie było ich, a ci, co byli, zamiast nam pomóc, zaszkodzili nam. W naszym okręgu dużo pretensyj mieli „zawodni rolnicy" p. hr. Łubieńskiego. Pokazało się, że żadnej siły nie mają — a ich członkowie nawet zwalczali nr. 30. Tak było np. w gminie K. i gdzieindziej. Berkowi ani Piastowcom nie przeszkadzali.

Zresztą „zawodni rolnicy" mieli być organizacją apolityczną, a tu naraz p. Łubieński wyskoczył jako kandydat, chcąc zrobić na polityce karjerę. Dostał od SKL. pewne miejsce, zaprzepaścił je, a teraz podobno ma apetyt na drugie. Wiemy, co to wszystko znaczy, i SKL. będzie miało naukę, by na przyszłość nie wchodziło w żadne układy, bo jeszcze nikt nie zrobił Majlandu na spółce z p. Łubieńskim. SKL. dobrze o tem wie, bo przecież w swoim czasie p. Ł. był jego prezesem, a potem się go wypierał.

Organizacja „zawodnych rolników" byłaby pożyteczną, gdyby była dobrze zorganizowana

Wielkotygodniowe misterjum religijne w Kalwarji Zebrz.

Obchód wielkotygodniowy w Kalwarji zaczyna się w wielką środę ciemną jutrznią zwykle przy udziale tysięcy ludu. Pobożni pątnicy uczyniwszy spowiedź św., odbywszy dróżki męki P. Jezusa, Matki Boskiej i za dusze w czyśćcu, w wielki czwartek o 2 pop. gromadzą się w głównym kościele, gdzie po kazaniu jest ceremonja Umycia nóg Apostołom na wzniesionym miejscu tak, że każdy może widzieć. Kapłan 12 mężczyznom w różnych kolorowych szatach przedstawiających 12 Apostołów, umywa nogi. Następnie poświęca dużą paczkę opłatków zwanych Wieczerzą Pańską które pątnicy zabierają do domów swoich. Potem znów kazanie, potem formuje się pochód kalwaryjski. Na czele idzie mężczyzna, ubrany w niebieskie szaty, niosący wielki krzyż a na nim narzędzia męki Pańskiej. Obok niego idą z latarniami, pochodniami, włóczniami i grzechotkami. Do nich przyłącza się tych 12 mężczyzn, przedstawiających 11 Apostołów, bo 12-ty po Wieczerzy odszedł. Idzie pochód do kaplicy św. Rafała, patrona pielgrzymów, tuż pod kościołem. Po kazaniu i błogosławieństwie idzie pochód do kaplicy Wieczernik, potem do kościoła grobu Matki Boskiej, gdzie jest stacja Pożegnania się P. Jezusa z Matką Swoją Najśw. przed męką, wreszcie do kaplicy Ogrojec, potem Pojmania. Tu zapada zmrok. Zapalają pochodnie, latarnie. 11-tu przedstawiających Apostołów, co dotąd szli obok niosącego krzyż, tu rozbiegają się i idą obok pochodu, przedstawiając ucieczkę Apostołów przy pojmaniu Pana Jezusa. — Idzie pochód do kaplicy Cedron, Brama wschodnia, gdzie P. Jezus, Annasz, Kaifasz, Piwnica, gdzie cierpiał bardzo wiele całą noc. Kapłan kończąc tu kazanie śpiewa: "Dobranoc głowo święta" lud kończąc rozchodzi się na swe noclegi. Niektó

i miała ludzi ideowych, a nie uciekinierów z różnych partyj. O tem można będzie napisać coś więcej.

My katolicko-ludowi idźmy naprzód, nie zrażając się niczem, a nauczeni i wzbogaceni nowem doświadczeniem. Musimy skrzepnąć na siłach, wszyscy zabrać się do pracy organizacyjnej i propagandowej, nie zwalając wszystkiego na barki paru ludzi, którzy już upadają niemal pod tem brzemieniem. Nie wystarczy krytykować, trzeba pracować: rozszerzać „Lud Katolicki", pisać do niego, wspomagać fundusz organizacyjny itd.

A zatem żwawo i ochotnie naprzód! Niech żyje SKL. i jego kierownicy!

Katolicko-ludowy.



Wiklina koszykarska.

„Zagroda Wzorowa" poświęciła swój ostatni numer propagandzie uprawy wikliny koszykarskiej. Jeden z umieszczonych tam artykułów drukujemy i polecamy uwadze naszych Czytelników.

Drobne odłogi we wsi — ich zagospodarowanie.

Idąc przez wieś drogą, uderza przygodnego przechodnia znaczna ilość drobnych parcel. Parcele te, to przeważnie skrawki pastwisk, doły po wybraniu ziemi, lub małe bajorka, które razem zebrane w całej wiosce, dać mogą obszar kilku lub kilkudziesięciu morgów.

Przy bliższem zainteresowaniu się powyższemi parcelkami okazuje się, że są one wspólną własnością jako grunta przydrożne.

Pominąwszy to, że wpływają one bardzo niekorzystnie na wygląd ogólny wsi, przynoszą znaczne szkody, albowiem są to rozsadniki różnych chwastów, dają wyśmienite schronienie różnym szkodnikom, a co najważniejsze, są to rozsadniki wszelkich chorób. Gospodarze, winni tembardziej zwrócić uwagę na te odłogiem leżące skrawki, ponieważ znajdują się one w bezpośredniej bliskości ich zagród i ogrodów.

W jaki sposób zagospodarować te nieużytki? Temat ten jest tak szeroki, że należy chyba ograniczyć się do praktycznych przykładów. Przedewszystkiem, należałoby wyczyścić wszystkie rowy przydrożne, aby woda miała odpływ, ziemię wydobytą z rowów równomiernie rozrzucić, wyrównując w ten sposób wszystkie nierówności. Wyrównanie koniecznem jest na tak zwanych dołach, powstałych po wybraniu ziemi, poczem przystępujemy do zagospodarowania kawałków. Sposobów jest wiele, wybór zależny od lokalnych warunków i potrzeb.

Najodpowiedniejszem byłoby zasadzenie ich drzewami zwłaszcza owocowemi, jeżeli skrawki takie ciągną się wąskiemi pasmami wzdłuż drogi. Większe kawałki tych odłogów, zwłaszcza na skrętach dróg spotykanych, można zamienić na zagajniki, które dać mogą pewną ilość materjału opałowego, tak potrzebnego we wsi. Pozatem zalecić można uprawę wierzby koszykarskiej, z której uzyskamy pewną ilość pręcia do wyro-

rzy zostają w Piwnicy do rana, śpiewają różne pieśni, różaniec o Imieniu Jezus i t. d. Rano we wielki piątek lud się tu gromadzi, po kazaniu idą do kaplicy Piłata, Heroda i znów do Piłata. Na ganku Piłata jest figura P. Jezusa ubiczowanego, cierniem ukoronowanego z trzciną w ręku — obok Piłat i Barabasz. Kapłan kończąc kazanie mówi: Wychodź Piłacie wydaj wyrok na niewinnego Jezusa. Otwierają się drzwi, wychodzi mężczyzna w silnym zaroście, ubrany w czerwone szaty sędziowskie, czerwoną czapkę na głowie, kłania się do okoła ludowi i woła 3 razy silnym głosem: Loffe!! Na przemian 3 razy dzwonią żałośnie dzwonki i żałosnym głosem trąbią na trąbce. Potem Piłat bardzo doniosłym głosem powoli czyta wyrok na Pana Jezusa a ukłoniwszy się ludowi odchodzi. Po kazaniu idzie pochód do kaplicy Wzięcia Krzyża. Tu mężczyzna w niebieskiej szacie niosący krzyż przed sobą, odtąd niesie inny krzyż na ramieniu. Po kazaniu przechodzi pochód koło kaplicy I-go upadku, Serca Matki Boskiej. Jak kaplica Wzięcia Krzyża zbudowana jest na kształt krzyża tak kaplica Serca Matki Boskiej (spotkania się Jezusa z Maryją) ma kształt serca. Po kazaniu staje pochód przy kaplicy Szymona Cyrenejczyka tu mężczyzna w żółtych szatach z kapeluszem na głowie pomaga nieść Krzyż aż na górę Kalwarji. Staje następnie pochód przy kaplicy Weroniki, II-go Upadku. Płaczących niewiast, kościele III-go Upadku kaplicy Obnażenia, kościoła Ukrzyżowania, kaplicy zdjęcia z krzyża, kościółku Grobu Pana Jezusa. Przeniesieniem Najśw. Sakramentu z kościoła Ukrzyżowania do kościoła Grobu Pana Jezusa, kończy się ta przepiękna ceremonja. Po kazaniu i błogosławieństwie kapłan śpiewa: „Wisi na krzyżu" lud kończąc idzie do kościoła głównego oddać cześć Matce Najśw. w Jej cudownym obrazie i rozchodzi się do domów swoich, jedni koleją, drudzy pieszo.

Józef Serafin z Męciny.

bu koszyków i półkoszyków. Wypraktykowaną jest uprawa wierzby koszykarskiej, która dać może 3 razy większe dochody, aniżeli na takiej samej przestrzeni, uprawa pszenicy. W innych wypadkach, kawałki takie będzie można ogrodzić i zrobić z nich pastwiska dla gęsi, które chodząc po pastwiskach dla bydła, znaczne przynoszą szkody.

Po zajęciu się temi niewykorzystanemi dotychczas kawałkami i przekonaniu się, że może z nich być jakaś korzyść, zaczniemy na ich stan większą zwracać uwagę. Chwasty zostaną wytępione, pod cieniem drzew wyrośnie dobra trawa, dająca pożywienie dla inwentarza domowego. Z wikliny, będzie rok w rok dochód, co ulży gminie w jej wydatkach. Gęsi nie chodząc po pastwiskach, nie będą ich niszczyć; widok wsi poprawi się znacznie, i niejeden gospodarz nie zdaje sobie nawet sprawy, w jakim stopniu, tym małym zachodem przy zagospodarowaniu tych drobnych skrawków ziemi, przyczyni się do ogólnego dobra wsi.

Inż. T. C'kowski.



KATASTROFY W KOPALNIACH GÓRNOŚLĄSKICH W ROKU 1927.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków za rok 1927 na kopalniach górnośląskich przedstawia się następująco:

Pierwszy kwartał 1927 — 41 wypadków śmiertelnych, 138 ciężkich, drugi kwartał 1927 r. — 35 wypadków śmiertelnych, 94 ciężkich, trzeci kwartał 1927 r. — 29 wypadków śmiertelnych, 86 ciężkich, czwarty kwartał 1927 r 26 wypadków śmiertelnych, 113 ciężkich.

Na podstawie powyższych danych stwierdzić można, że stosunki bezpieczeństwa na naszych kopalniach stopniowo się polepszają. — W porównaniu ze stosunkami w innych państwach stan ten uważać należy za niemal najlepszy.

PRZEGLĄD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W POLSCE WEDŁUG NARODOWOŚCI.

Ministerstwo Oświaty ogłosiło świeżo opracowane przez p. Marjana Falskiego wyniki spisu dzieci, dokonanego w czerwcu 1926 roku.

Wyjmujemy z tej niezmiernie ciekawej publikacji wyniki, dotyczące języka ojczystego dzieci urodzonych w latach 1913—1915.

Cyfry obejmują całą Polskę z wyjątkiem miasta Warszawy i woj. wileńskiego.

Polski język jest ojczystym dla 5,056.850 dzieci, czyli dla 88,52 proc. dzieci w Polsce. W województwach centraln. język polski jest ojczystym dla 2,702.165 dzieci (83,25 proc.), we wschodnich dla 186,951 dzieci (17,79 proc.), w zachodnich dla 751,730 dzieci (80,79 proc.), na Śląsku dla 289,140 dzieci (87,33 proc.), na południu dla 1,126.864 dzieci (57,72).

Do grupy dzieci, dla których język polski jest ojczystym, zaliczyć należy jeszcze 105,390 dzieci, które podały język miejscowy i 70,681 dzieci, które podały dwa języki za ojczyste, czyli razem 176.071 dzieci. Gdy przejdą one szkołę powszechną niewątpliwie językiem ojczystym stanie się dla nich język polski.

W ten sposób ogólną ilość dzieci polskich należy określić na 5,232.911, czyli 67,99 procent.

Język białoruski uważa za ojczysty 253,597 dzieci, czyli 3,26 proc.

Język ruski jest ojczystym dla 1,331.785 dzieci, czyli 17.52 proc.

Język żydowski lub hebrajski uważa za ojczysty 525,241 dzieci, czyli 6,90 proc.

Język niemiecki — 211,792 dzieci, czyli — 2,79 proc.

Język rosyjski — 18,497 dzieci, czyli 0,24 procent.

Język czeski — 9,669 dzieci, czyli 0,13 procent.

Język litewski — 6,504 dzieci, czyli 0,09 procent.

WYMIANA DEPESZ.

Z okazji mahometańskich uroczystości noworocznych, obchodzonych obecnie w Persji, p. Prezydent Rzpltej oraz cesarz Persji, Szach Pahlavi wymienili wzajemne depesze gratulacyjne.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE W SEJMIE.

Pierwszem zadaniem Sejmu jest uchwalenie prowizorjum budżetowego.

Na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej w czasie obrad nad prowizorjum budżetowem na I kwartał 1928—9 po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Krzyżanowskiego i ministra Czechowicza, który oświadczył, że rząd nie zgadza się na jakiekolwiek poprawki, z wyjątkiem poprawki referenta o 31 miljonów na zapomogi dla pracowników państwowych, w głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, a przyjęto tylko poprawkę posła Krzyżanowskiego, dotyczącą owych 31 miljonów. Za odrzuceniem tej poprawki głosowali przedstawiciele Stronnictwa Chłopskiego oraz Koła narodowe. Posłowie Zaremba, Rybarski Bittner zgłosili swoje wnioski jako votum mniejszości. Prowizorjum rządowe z poprawką komisja przyjęła też w trzeciem czytaniu. Na tem o 1.05 po północy obrady komisji zakończono.

Po trzeciem czytaniu został projekt budżetowy przyjęty w brzmieniu rządowem.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

15. Niedziela: Ludwiny.
16. Poniedziałek: Lamberta.
17. Wtorek: Rudolfa.
18. Środa: Apoloniusza.
19. Czwartek: Emmy.
20. Piątek: Agnieszki.
21. Sobota: Anzelma.

90 TYS. ZŁ. SKRADZIONO NA POCZCIE W PRZEMYŚLU. Przed tygodniem nieznani sprawcy wdarli się do kasy głównej urzędu pocztowego w Przemyślu i rozprówszy kasę wertheimowska ogniotrwałą, wydobyli stamtąd cały zapas papierowej gotówki w kwocie około 90.000 zł, pozostawiając nietknięty bilon w kwocie 27.000 zł, poczem uciekli. Niesłychanie śmiałe te włamanie zelektryzowało całe miasto.

NOWYCH PIEĆ LINIJ KOLEJ. W POLSCE. W tych dniach załatwione zostały wszystkie formalności, dotyczące wydania koncesji na budowę 5 nowych linij kolejowych:

1) Wieluń — Błaszki — Turek — Koło — Sompolno — Inowrocław, długości 190 klm.

2) Chorzów — Wojkowice — Koziegłowy— Stradom — Szczerbów — Łusk, długości 181 klm.

3) Ciechomice — Płock — Sierpc — Rypin — Brodnica, długości 105 klm.

4) Wojkowice — Włodowice — Włoszczowa — Opoczno — Warszawa, długości 285 klm.

5) Szczęśliwice — Rakowice — Szopy — Czerniaków — Grochów, długości 33 klm.

Koncesje na te linje otrzymało konsorcjum, do którego wchodzą: Tow. Robót Inżynierskich w Poznaniu, inżynierowie: O. Stelmachowski, Wł. Jakubowski, B. Walkiewicz, „Societe Generale d'Entreprises“ w Paryżu i firma „Schneidre et Co“ w Paryżu.

117.000 BEZROBOTNYCH. Wedle ostatnich zestawień statystycznych za ostatni tydzień sprawozdawczy, tj. za czas od 25 lutego do 3 marca br., liczba bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się o 2050 osób do 117.000 bezrobotnych na terenie całego państwa. W tej liczbie znajduje się 38 tysięcy bezrobotnych kobiet. Największe zmniejszenie bezrobocia zaznaczyło się w okręgu krakowskim, zwyżka bezrobocia w okręgu bielskim.

ZAROBKI ROBOTNICZE W RÓŻNYCH KRAJACH. Międzynarodowe biuro pracy w Genewie podaje w jednym ze swoich ostatnich sprawozdań, że zarobki robotnicze w różnych krajach Europy, uwzględniając siłę nabywczą pieniądza w danym kraju, przedstawiają się w następujący sposób: Jeżeli zarobki robotnika w Polsce określimy cyfrą sto, to zarobki takie robotnika

w Ameryce wynoszą 370
w Danji 263
w Norwegji 213
w Anglji 208
w Szwecji 180
w Niemczech 156
w Francji 125
w Belgji 123
w Czechosłowacji 121
w Austrji 108

a w Polsce sto. W tych obliczeniach nie brane są pod uwagę świadczenia socjalne, które są jednak najwyższe w Polsce.

I to jest także jednem z zadań naszego rządu i Sejmu, ażeby świadczenia socjalne zostały zmniejszone, a byt robotnika polepszony.

ILOŚĆ OFIAR POTWORNOŚCI BOLSZEWICKIEJ. Ażebyście się kochani Czytelnicy mogli zorjentować, jak wyglądają rządy tych, którzy propagują t. zw. rządy robotniczo-włościańskie i parcelację bez odszkodowania tumanią chłopa, podaję Wam poniżej kilka dat.

„Rzeczpospolita“ w Nrze 357 z zeszłego roku zamieściła statystykę morderstw, popełnionych przez czerezwyczajki w sowieckiej Rosji.

W liczbie zgładzonych, która się wyraża w miljonie ludzi, znajduje się: 28 biskupów, 1.219 księży, 66.575 profesorów i nauczycieli, 8.800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 355.000 inteligentów, 193.355 robotników, 120.173 włościan. Cyfry wcale poważne! Jak widzimy, grupa obłąkanych sadystów otrzymała rekord wszechświatowej... „sławy!“

Nie będę wspominał o żalach, rozpaczy, łzach, samobójstwach, jakie spowodowała zgroza położenia, na które zwyrodniałe typy aranżerów bezecnych orgji patrzały z lubieżnem uczuciem niesamowitej rozkoszy, bo to rzeczy znane, do których i u nas pewne grupy zaczynają się przyzwyczajać; wspomnę tylko o „zabawie“ dygnitarzy sowieckich w Charkowie — w rocznicę rewolucji październikowej — na której punktem kulminacyjnym było gremjalne zgwałcenie żony naczelnika milicji, Szylina, tamże się znajdującej.

Ważna przeszkoda.

Ksiądz proboszcz: Jakże gospodarzu? Święta już przed progiem, a tego wieprzka, coście mi przyrzekli, jak niema, tak niema!

Parafjanin: Przyrzekło się, księże proboszczu, to prawda. No, ale wieprzek tymczasem wyzdrowiał.

NASZ KĄCIK



Em. Es.

Bajka o chorej Matce i o żywem źródełku

(Ciąg dalszy)

A pozostał w domu Jaś
Z chorą matką, ze sierotą.
Dał pod ręce jej jak paź
Swoją główkę jasno-złotą.

I czekali tak bez końca,
Aż powróci tamtych sześciu
W blasku wschodzącego słońca,
Z żywą wodą — z dobrą wieścią.

Nadsłuchuje Jaś, czy w dali
Znanej piosnki nie zasmucą,
Lub nie brzęknie miecz ze stali.
Cisza! — Może nie powrócą?!

Wstał raz Jasio ranną porą,
Wstrząsnął złotych włosów grzywą,
— Hej, nie będziesz matuś chorą!
Ja przyniosęć wodę żywą.

Poszedł Jaś w płótniance białej,
Z polewanym dzbanem w dłoni.
Bryzgi słońca w twarz się śmiały,
Łan mu się pszeniczny kłoni.

Maki, bławat, jaskier złoty,
Macierzanka i złocienie,
Każdy prosi o pieszczoty,
Albo bodaj o spojrzenie.

Ale Jaś nie widzi wcale
Ani łanu, ani łąk;
Idąc, utkwił jasne oczy
We wschodzący słońca krąg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O co się modlić?

M. KONOPNICKA.

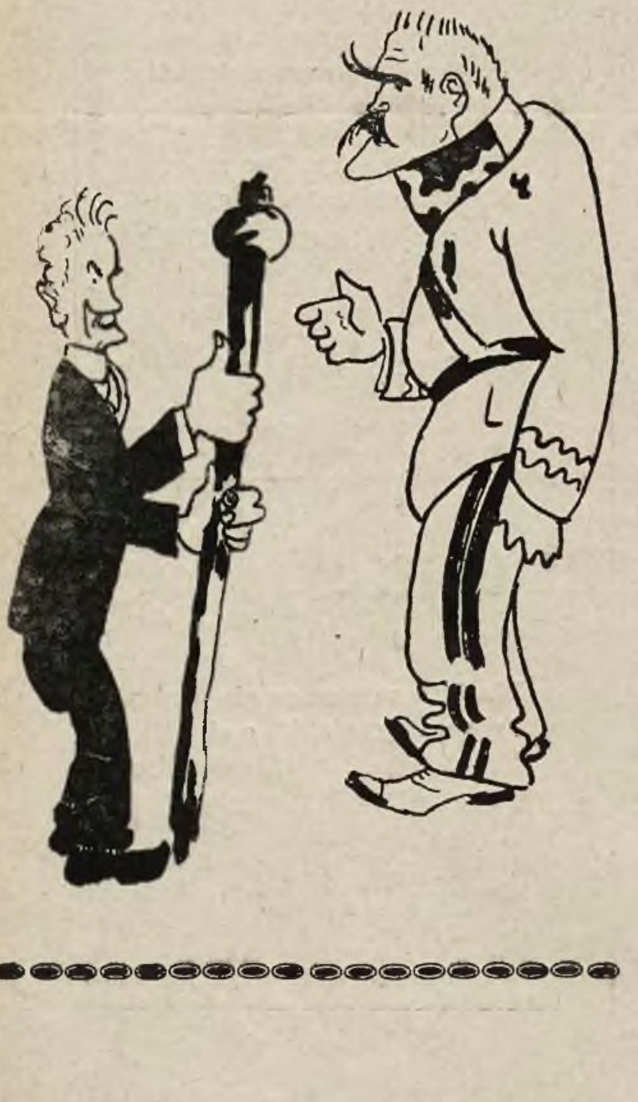
A czy wiesz, dziecino miła,
O co ci się modlić trzeba?
Ot, by ziemia ta rodziła
Dużo zboża, dużo chleba!

Dla tych ramion co się trudzą,
Ty się, dziecię, módl o siłę,
Dla rzuconych w stronę cudzą,
O swój krzyżyk i mogiłę.

O to jasne słonko Boże,
Co je chmury skryły w niebie
A na samym już ostatku
Pomódl dziecię się za siebie. —



Kij ma dwa końce.



Poszedł Ignac ci do dziadka
I tam mu się żali,
Że marszałkiem go, wbrew woli,
Posłowie wybrali.

Nastroszywszy brwi krzaczyste
Marszałek powiada:
Wiesz Ignasiu? w twojej lasce
Jedna, wielka wada.

Wiedz Ty o tem i sejmowe
Te twoje obrońce,
Że ta laska, jak kij każdy,
Ma także dwa końce.

A mówię ci to dlatego,
Żebyście wiedzieli,
Że gdy jednym rząd szturkniecie,
To drugi was zdzieli.

I tak sobie mój Ignasiu
W moim rządzie tuszą,
Że nie będziesz jej stukaniem
Raził moich uszu.

Niech więc moje się baranki
Pod twą strażą pasą.
Paś je, ale nie wywołaj
Składkowskiego z lasu.

I wiedz, że sejm to nie figle,
Ale żmudna praca.

. . . .

Tak przemawiał ponoś czule
Dziadek do Ignaca.

PROF. J. BOBROWSKI

O jedwabnictwie.

Właściwa hodowla.

Ożywianie jajeczek rozpoczyna nam właściwą hodowlę. Gdy liście na drzewach rozwijają się dostatecznie, tak, że nie zachodzi obawa braku pożywienia, gdyśmy już półki ze zdejmikami przygotowali, wtedy rozsypujemy jajeczka na papier o brzegach zawiniętych, by raz jajeczek nie rozsypywać, powtóre, by świeżo wylęgłe gąsieniczki nie porozłaziły się — i umieszczamy papier w zimniejszym punkcie pokoju, gdzie temperatura wykazuje nam około 10—11 stopni na podziałce oznaczonej literą R. Jeśli w pokoju jest sucho, stawiamy obok talerz z wodą. Można też zesypać jajka do pudełka tekturowego, w którym porobiono dziurki. Pudełko nakryjemy kawałkiem płótna, bo wtedy w pudełku trzyma się lepiej wilgoć, ponadto chroni się jajeczka przed bezpośredniem działaniem promieni słonecznych. które jajka niszczą.

Poczem w ciągu dni następnych podnosimy temperaturę w pokoju aż do 17—19 stopni R, które to podniesienie otrzymujemy przez przenoszenie jajeczek bliżej pieca.

Na 2—3 dni przed wylęgnięciem jajeczka przyjmują brunatno-szarą barwę, a przed wylęgnieniem stają się szaro-popielate. Przez cały czas baczyć wypada, byśmy dostarczali istotnych warunków wylęgu, t. j. ciepła ciągłego i także wilgoci.

Wylęgająca się gąsienica przegryza powłokę jajeczka w miejscu spłaszczonem, poczem wychodzi na świat. Jest długą na 3—4 milimetrów, pokryta dosyć długimi czarnymi włosami, główkę ma czarną, błyszczącą, wyraźnie odbijającą się od tułowia. Chwileczkę pozostają nieruchomo, poczem cały wylęg rozłazi się za pokarmem, który mieć musi. Wylęg trwa od 1—4 dni, przyczem najwięcej wylęga się 2-go i 3-go dnia. Jeśli wylęg z dnia 1-go i 4-go jest mały to go niszczymy, by go nie chować oddzielnie, albowiem czas dalszego linienia wypadnie nam również różny, stąd dużo dłubaniny z małą ilością gąsienic.

Po wylęgu gąsieniczki muszą mieć równomierną temperaturę w granicach od 16—18 stopni R. Temperatura niższa opóźnia rozwój, podobnie jak wyższa przyspiesza tempo życia gąsienic. W żadnym wypadku nie należy dopuścić do przeciągów, tj. stęchlizny i dusznego powietrza. Stąd spokojna wentylacja koniecznie jest wymaganą. Termometru nie może w izbie wychowalnej braknąć.

W miarę ciepła rozwój gąsienicy od wylęgu do zawinięcia oprzędu trwa 28—36 dni i dzieli się na pięć następujących okresów. — Każdy okres kończy się linieniem, tj. zrzuceniem przez gąsienicę chitynowej skóry. Ostatnie linienie odbywa się wewnątrz (kokonu) oprzędu.

Czas trwania okresów i linień.

1) Okres 4—5 dni. Linienie I. 1—1 dzień. 2) Okres 4—5 dni. Linienie II. 1—1½ dnia. 3) Okres 4—4 dni. Linienie III. 1—1½ dnia. 4) Okres 4½—6 dni. Linienie IV. 1½—2 dni. 5) Okres 7—10 dni. Linienie V wewnątrz oprzędu.

W ciągu pierwszych czterech okresów gąsienica rozwija swoje ciało i organy, okres ostatni, to czas rozwoju gruczołów produkujących materję jedwabną.

(C. d. n.).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

I. N. M. Stryj.

Styl ładny — ale zawiele sztuczności i patosu. Psychologicznie nie wytłumaczony gniew Phabiego na Samuela. Za mała przyczyna. Prosimy o inne próbki a chętnie umieścimy.

B. WIERT. Spytkowice.

Kursa takie są w Krakowie przy szpitalu św. Łazarza, ul. Kopernika.

Ogłosić w gazecie warszawskiej pt. „Polak-Katolik", Krakowskie Przedmieście 71.



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 13 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 24 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem 51 zł.

BLEDNICĘ

brak krwi **usuwa**

Wino chinowo-żelaziste **Mra Krzysztoforskiego** na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki: we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe żądać wyraźnie WINO CHINOWO - ŻELAZISTE Mra Krzysztoforskiego naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 3.25 — 5 Fl. zł 13.
„ podwójna „ „ 5·— — 5 Fl. zł 22.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę
Fabryka Chemiczna
Mr Krzysztoforski, Tarnów II

Reklama dzwignią handlu!

RZADKA OKAZJA!!!

Postanowiliśmy przez miesiąc I stopad rozdać **darmo** do kupionego zegarka 3 premje
1) złoty sygnet z monogramem, 2 Łańcuszek „Placke Deor", 3) Przybór do golenia i t. d. Kupony do wygrania powyżej wymienionych przedmiotów, dodajemy do każdego zegarka. Wysyłamy za pobraniem pocztowem eleganckie zegarki kieszonkowe, z amerykański złota, po 15.50 zł, 2 szt. 30 zł, 3 szt. 44 zł. Budzik stołowe 13, 15 i 17. Gwarancja za dobry chód na 5 lat. Za przesyłkę płaci kupujący.

Dom towarowy JAKUBOWICZA Warszawa pl. Napole na Skrytka pocztowa 554.

BEZ RYZYKA: O ile towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem. Od naszych klijentów otrzymujemy dalszy ciąg podziękowań i powtórne zamówienia. Firma egzystuje od r. 1902 i żadnej filji nie posiada 4351) Sz. P.! Otrzymałem już od pana 2 zegarki, które dobrze chodzą. proszę nadesłać 1 zegar. Z poważaniem B Madaliński Szkoła pow. p. Jody, z. Wileńska, 1353) Sz. Panie! Dziękuję Sz. P. za wysłany mi zegarek i uprzejmie proszę wysłać mi zegarek „Chronometr" lepszego gatunku. M. Jedrzejów ziemi Kieleckiej M Brokowski.
2345) Sz. P. Uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze 1 zegarka z nowego złota, przy tej sposobności mam zaszczyt podziąkować W.P. za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni w najbliższych dniach wyślą zamówienie na kilka zegarków dla Stow. w Gołębiewniku. — Z poważaniem St. Borowicz Prezes Okr. Z poważaniemego w Kutnie,

Czytajcie, rozpowszechniajcie i prenumerujcie „Lud Katolicki"

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.

SŁOWO BOŻE

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO.

Niedziela Przewodnia.

ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSTUSA DOWODZI JEGO BÓSTWA.

Fundament chrześcijaństwa. —

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest fundamentem całej nauki chrześcijańskiej. Nie jest to dziwnem, bo sam św. Paweł powiada: „A jeśliż Chrystus nie powstał z martwych, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza" (I Kor. 15, 14). I Chrystus rzeczywiście wybrał ten cud jako najwidoczniejszy znak i niezbity dowód Jego Boskiego posłannictwa. Kiedy bowiem faryzeusze i doktorowie zakonni mówili: „Nauczycielu, chcemy od Ciebie znak widzieć", odpowiedział im Jezus: „Rodzaj zły i cudzołożny znaku szuka a znak mu nie będzie dany, jedno znak Jonasza proroka. Albowiem jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce" (Mat. 12, 38-40).

Apostołowie, głosząc Chrystusa, ciągle powoływali się na Jego zmartwychwstanie. Kiedy zastanawiali się nad wyborem Apostoła w miejsce Judasza, to szukali takiego męża, któryby był świadkiem zmartwychwstania Jezusa. I wybrali św. Macieja na Apostoła. Św. Piotr, ucząc o Chrystusie, mówi: że nie zostawiony jest w piekle (otchłani) ani ciało Jego nie ujrzało zepsucia: „Tego Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami". A św. Paweł wobec areopagu w Atenach uczył, że „Bóg postanowił dzień, w który ma sądzić świat w sprawiedliwości, przez Męża, przez którego postanowił, wiarę podając wszystkim wskrzesiwszy Go od umarłych" Dla stwierdzenia prawdy zmartwychwstania Chrystusa, Apostołowie czynili cuda (a więc sam Bóg ich wspierał swą wszechmocą). Kiedy Piotr i Jan Apostołowie uzdrowili chorego, głosili, że nie własną mocą, ale mocą Chrystusa dokonali tego cudu. Mówili do żydów: „Zabiliście sprawcę żywota: którego Bóg wzbudził od umarłych, czego my świadkami jesteśmy" „Niechże wam wszystkim jawnie będzie, i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu: że przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził od umarłych, przez tego ten stoi zdrowy przed wami „A wielką mocą Apostołowie dawali świadectwo zmartwychwstania Jezusa Chrystusa Pana naszego". I już dwudziesty wiek idzie, a jednaka była wiara całego chrześcijaństwa o prawdzie zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Jeśli tedy faktem historycznym jest zmartwychwstanie Chrystusa, to mocna i Boska jest wiara nasza. Chrystus często przepowiadał za życia, że zmartwychwstanie. Jeśli rzeczywiście zmartwychwstał, to spełniło się Jego proroctwo, a w takim razie proroctwo to było od Boga. A nadto zmartwychwstanie Chrystusa jest napewno cudem, bo przekracza wszelkie siły natury. Jeśli naprawdę zmartwychwstał, to napewno był i jest Bogiem. Dla wierzącego chrześcijanina katolika nie potrzeba udowadniać tej prawdy wiary, ale że człowiek chce ciągle sobie odświeżać racje, dla których wierzy, dlatego staramy się wykazać, że Jezus Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Wtedy wraz z Tomaszem Apostołem wypadnie nam tylko zawołać: „Pan mój i Bóg mój!"

By sobie jasno uzasadnić wiarę naszą, wystarczy udowodnić dwa fakty: że Chrystus rzeczywiście umarł i że tenże sam Chrytus prawdziwie zmartwychwstał.

Jezus Chrystus rzeczywiście powstał z martwych.

Mówimy: „prawdziwie zmartwychwstał" w przeciwieństwie do tych, którzy w jakikolwiek sposób zaprzeczają tego faktu. Zmartwychwstał „we własnem ciele" dla zaznacze-

nia, że nie pojawiał się tylko duchowo. Ciało Jego było „uwielbione" to znaczy, że była znaczna odmiana w temże ciele przed i po zmartwychwstaniu. Św. Paweł Apostoł pisze o tej odmianie: „Bywa wsiane w skazitelności, powstanie w nieskazitelności (t. j.nie ulegnie rozkładowi). Bywa wsiane w sprośności, a powstanie w chwalebności. Bywa wsiane w słabości, a powstanie w potężności (lekkość, chyżość, zwyciężanie przeszkód przestrzeni). Bywa wsiane ciało cielesne, a powstanie ciało duchowe (subtelne, przenikające poprzez przedmioty stałe) (I Kor. 15, 42-44). Św. Paweł podaje tu różnicę między ciałem naszem na ziemi, a ciałem naszem po zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. Teraz składamy do ziemi ciało skazitelne, podległe rozkładowi w ziemi, ale w dniu zmartwychwstania to ciało będzie nieskazitelne, t. j. niepodległe zepsuciu, nieśmiertelne, niecierpiętliwe (rozumie się u sprawiedliwych). Teraz ciało nasze podlega sprośności, t. j. jest obrzydłe po śmierci, ale powstanie chwalebne, t. j. w jasności. Teraz jest słabe, ale powstanie potężne. Teraz jest cielesne, ale powstanie subtelne, nie znające przeszkód w przestrzeni. Otóż jeśli ciała sprawieliwych takie przymioty mieć będą, to bez wszelkiej wątpliwości przymioty te w wyższym stopniu miało ciało Pana Jezusa zmartwychwstałego. Stąd mówimy, że było uwielbione.